

# MONITOR BIAŁORUŚ 1/4/2023

01 kwiecień 2023

Przygotował: **Bartosz Tesławski**

## Orędzie Alaksandra Łukaszenki

Prezydent Łukaszenka wystąpił 31 marca z orędziem do białoruskiego narodu i Zgromadzenia Narodowego. Całość wystąpienia trwała ponad 3 godziny, a jego zapis (właściwie 1:1) jest dostępny na stronie białoruskiego prezydenta. Wytrwałym z całego serca polecam, ja postaram się w telegraficznym skrócie “przelecieć” przez całe wystąpienie Alaksandra Łukaszenki.

Białoruski prezydent na temat tegorocznego orędzia wybrał “warunki zachowania suwerenności i niepodległości”. Łukaszenka stwierdził, że nigdy jeszcze w nowej historii Białorusi (czyli tej liczonej od upadku ZSRR) jej suwerenność nie była tak zagrożona. Podstawowym zagrożeniem dla suwerenności Białorusi jest oczywiście Ro..., tak zgodzcie się, Czytelniku, jest nią Zachód, a konkretnie polityka USA. Stany Zjednoczone w opinii białoruskiego prezydenta podporządkowały już sobie całą Europę i próbują iść dalej (poza Europę? - BT), czyli rozszerzać swój wpływ na państwa poradzieckie. Zresztą sam Zachód nieustannie przewija się przez wystąpienie białoruskiego prezydenta, pełniąc funkcję straszaka, czynnika niestabilności w samej Białorusi, czy siły, która nieustannie stara się prowokować Rosję.

### Wojna w Ukrainie

Swoje wystąpienie Łukaszenka rozpoczął od przedstawienia swojego punktu widzenia na sytuację w Ukrainie i pełnoskalową inwazję. W zasadzie powtórzył tutaj w całości rosyjski punkt widzenia na wojnę - powtarzał, że Rosja została sprowokowana do ataku, że w Ukrainie rozwijał się faszyzm, zakazywano języka rosyjskiego (mój absolutnie ulubiony argument, powtarzany najczęściej przez tych rosyjskojęzycznych, którzy boją się postawić nogę we Lwowie bardziej niż diabeł obawia się święconej wody - BT). W efekcie Rosja była zmuszona do ataku w celu “obrony Rosjan”. Łukaszenka znowelizował, na putinowską modłę, swoją opinię na temat Porozumień Mińskich, które nie są już fundamentem pokoju, który udało się w białoruskiej stolicy stworzyć, ale były oszustwem Zachodu, który kupował czas, aby przygotować Ukrainę do wojny z Rosją (kłania się nieszczęsna wypowiedź Angeli Merkel w tej sprawie, która starała się jakoś ten element swojej Ostpolitik wybielić - BT).

Ważnym elementem wystąpienia Łukaszenki poświęconego Ukrainie było jego wezwanie do pokoju. Prezydent

wezwał do zatrzymania działań wojennych, przerwania wszelkich dostaw uzbrojenia i rozpoczęcia rokowań pokojowych bez jakichkolwiek warunków wstępnych. Te słowa ze strony Łukaszenki były przez część analityków odczytane jako ukłon w kierunku Pekinu i jego bliżej nieskonkretyzowanego planu pokojowego, który Białoruś już w pełni poparła. Wezwanie do pokoju zostało jednak przedstawione na modłę rosyjską, to znaczy zaraz po wezwaniu Łukaszenka zaczął przekonywać, że Rosji nie da się pokonać, ponieważ jest mocarstwem nuklearnym.

Zaznaczył też, że o ile Rosja dawniej, również Białoruś prosiła o dostawy broni i amunicji, to teraz już nie prosi, ponieważ “obronno-przemysłowy kompleks Rosji” rozpęta się na pełną moc. Jeżeli się rozwinie, to o pokoju będzie mówić trudno. Mamy tutaj zatem klasyczne nawiązanie do rosyjskiej groźby, że przez ostatni rok i ostatnie 174 000 żołnierzy (jeśli wierzyć ukraińskim danym), Rosja walczyła z jedną ręką zawiązaną za plecami, ale może ją odwiązać. Białoruski prezydent podkreślił, że jeśli Rosja poczuje, że zagrożona jest jej integralność terytorialna, to użyje “najstraszniejszej broni”.

Plan powstrzymania działań zbrojnych na zasadzie “zamrożenia” frontu i rozpoczęcia rozmów pokojowych przedstawiony przez Łukaszenkę może wydawać się sprzeczny z rosyjskimi planami na pierwszy rzut oka. Wydaje się jednak, że Rosjanie coraz mocniej są zainteresowani rozpoczęciem rozmów pokojowych, najchętniej właśnie na zasadzie, że tam, gdzie czołgi się zatrzymają, tam będzie przebiegać linia zawieszenia broni. Warunkiem utrzymania takiego zawieszenia broni ze strony Ukrainy miałyby z kolei być zawieszenie wszelkich dostaw uzbrojenia z Zachodu, co w połączeniu ze wspomnianym rozpędzającym się “kompleksem obronno-przemysłowym” Rosji stanowiłoby jedynie kupowanie czasu przez Rosjan i przygotowanie do kolejnej ofensywy. Łukaszenka zaznaczył zresztą, że planowana kontrofensywa Zbrojnych Sił Ukrainy jest najgorszym krokiem, jaki może wykonać Kijów, ponieważ może przekreślić szanse na proces pokojowy.

Łukaszenka przekonywał również, że “ludzie na froncie” z obydwu stron nie wiedzą, o co walczą i dlaczego giną. Stwierdził, że wie o przypadkach niezależnych negocjacji pomiędzy dowódcami poszczególnych oddziałów, ostrzeganiu się przed ostrzałami. Nie ma już nacjonalistów i faszystów, którzy chcieli walczyć, a wojnę prowadzą “mobilizowani”, którzy walczyć nie chcą.

## Zagrożenie dla Białorusi

Temat zagrożenia dla pokoju i stabilności w regionie był przez Łukaszenkę kontynuowany po przejściu z tematu Ukrainy na temat zagrożeń dla samej Białorusi. Prezydent powiązał wystąpienia roku 2020 przeciwko niemu z działaniami Zachodu nastawionymi na zniszczenie samej Białorusi.

Główną rolę “straszaka” dla Białorusinów wzięła na siebie Polska. Łukaszenka przekonywał słuchaczy, że Zachód stara się wciągnąć Białoruś w wojnę, a dowodem na to ma być przede wszystkim zbrojenie się samej Polski. 4 na 6 argumentów za tym, że Zachód stara się zagrozić Białorusi, związany był z polityką Warszawy. Łukaszenka przytaczał powiększenie się budżetu obronnego Polski do 21 miliardów Euro oraz perspektywę jego dalszego powiększenia w 2024 do 28 miliardów Euro. Przytaczał liczby dotyczącego nowoczesnego uzbrojenia, które Polska zdecydowała się w ostatnim czasie zakupić oraz fakt, że Warszawa chce zwiększyć liczbę sił zbrojnych do 300 tysięcy do 2035 roku.

Łukaszenka nawiązał też do tworzenia “pewnych pułków, chorągwi, legionów” dla organizacji przewrotu w Białorusi i zapowiedział, że przyjdzie czas, gdy wszystko to dokładnie opisze, ale teraz nie jest na to czas. Białoruski prezydent nawiązuje tutaj najpewniej zarówno do planu Peramoha, który powiązany jest z białoruską opozycją, jak i do otwartych deklaracji Pułku Kalinouskiego, który zapowiadał, że w Ukrainie walczy o niepodległość samej Białorusi. Biorąc pod uwagę, że Łukaszenka nie chciał ujawniać dalszych szczegółów, można założyć, że w najbliższym czasie zaprezentowana zostanie jakaś “rozpracowana” siatka antybiałoruskich zamachowców.

To właśnie te zagrożenia miały sprawić, że prezydent Łukaszenka poprosił Władimira Putina o “przywrócenie” na terytorium Białorusi broni jądrowej. Tę część wystąpienia Łukaszenka zakończył stwierdzeniem, że Białorusini nie będą więcej żyli pod batogiem (?) i niewolnikami nie będą.

Słuchając wystąpienia Alaksandra Łukaszenki można odnieść wrażenie, że w dużym stopniu jest ono pisane na potrzeby “ryнку” Globalnego Południa. Słowa o zagrożeniu ze strony USA czy Zachodu, próby niszczenia Białorusi, słowa o niewolnictwie i życiu pod batogiem są o tyle zaskakujące, że wypowiada je prezydent kraju, który kolonializmu (na szczęście) nigdy nie doświadczył. Są one jednak potrzebne, aby dobrze wybrzmiały we wspomnianych regionach i ustawiły Białoruś (podobnie zresztą jak Rosję, która w inny sposób nawiązuje do tej samej narracji) jako sojusznika i państwo, które dzieliło podobny los jak państwa Afryki czy Azji dominowane przez zachodnie mocarstwa.

## Fundamenty białoruskiej suwerenności

Wracając do tematu białoruskiej suwerenności, Alaksandr Łukaszenka przedstawił jej fundamenty i opisał każdy z nich. Pierwszym ma być jedność narodowa, którą Białorusini mieli wielokrotnie prezentować. Kluczowymi datami, kiedy naród białoruski prezentował swoją jedność, był rok 1939, lata Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, lata 90. oraz rok 2020.

W roku 2020 Białorusini mieli się przeciwstawić “barbarzyńskiemu blitzkriegowi”, który przegrać mieli “zapadnicy”. Łukaszenka podzielił się przemyśleniem, że po analizie roku 2020 doszedł do wniosku, że dobrze się stało, iż w sierpniu doszło do tych “wydarzeń”, ponieważ pokazały one “kto jest kto” w samym narodzie, a także pozwoliły się ponownie zmobilizować samym Białorusinom, którzy zaczęli się przesadnie rozleniwiać z powodu dobrobytu.

“Oni”, a więc znów Zachód miał w 2020 roku pokazać, że nie pozwoli Białorusi żyć w spokoju i pokazuje to nadal.

Drugim fundamentem białoruskiej suwerenności w rozumieniu Łukaszenki ma być pamięć historyczna i narodowe tradycje. Białoruski prezydent dał tutaj bardzo interesujący wywód o białoruskiej historii. Podkreślił, że Białorusini mają tysiącletnią tradycję i historię, przypominał, że Wielkie Księstwo Litewskie było również “ruskie”, że względu na prawosławie czy język, a przez ruskie nie należy tutaj rozumieć rosyjskie, tylko ruskie – nasze (w domyśle również białoruskie).

Przechodząc dalej, powiedział że Białorusini nazbyt “romantyzowali” okres WKL czy Rzeczypospolitej. Stwierdził, że rody takie jak Sapiehowie czy Radziwiłłowie nie byli “patriotami swojej ojczyzny” i z lekkością zmieniali swoją wiarę i język na “polskie szlacheckie wolności, tytuły i stanowiska”. Porównał ich do średniowiecznych oligarchów, którzy żyli na koszt samego narodu. Później już gładko przeszedł do czasów drugiej wojny światowej, zgrabnie pomijając czy to istotną dla części Białorusinów Bitwę pod Orszą, czy też historyczne postaci Tadeusza Kościuszki, czy Kastusia Kalinouskiego. W efekcie widać, że białoruska historiografia wraca na tory ułożone jeszcze w czasach sowieckich, gdzie białoruski “naród”, a więc chłopstwo i prości ludzie był uciskany przez polskich panów (oligarchów).

Trzecim elementem suwerenności białoruskiej ma być gospodarka, a jak gospodarka, to również zagrożenia dla niej samej. Łukaszenka stwierdził, że Białoruś zbudowała swoją gospodarkę bez oligarchów, nie dopuściła do koncentracji kapitału i pozostawiła wszystkiego narodowe bogactwa w rękach narodu. Taka suwerenna gospodarka Białorusi (oraz Rosji) nie jest nikomu potrzebna i dlatego konkurenci Białorusi starają się tę gospodarkę zdusić. Białoruś i jej mieszkańcy wytrwali jednak te naciski, a “tam na Zachodzie” obywatele Unii Europejskiej musieli oszczędzać na “cieple, gorącej wodzie czy benzynie”.

W opinii Łukaszenki gospodarka ma się bardzo dobrze, a szczególnie duże sukcesy odniesiono w eksporcie, którego saldo wyrosło powyżej rekordowego dotychczas 2021 i to pomimo sankcji. Celem Białorusi, oprócz utrzymania wzrostu produkcji przemysłowej na poziomie 105-107% to przede wszystkim wzrost PKB do poziomu 4% w skali roku.

Przedstawiając kierunki budowy białoruskiej autarkii, Łukaszenka zaczął również chwalić wprowadzenie sankcji. Doszedł do wniosku, że ich wprowadzenie sprawiło, że dla Białorusi pojawiły się nowe możliwości i otworzył się dla niej kolosalny rynek, na który już przestawiła się w 70%, a pozostałe 30% jeszcze doda w najbliższym czasie. Wydaje się, że białoruski prezydent miał tutaj na myśli rynek rosyjski i nawiązywał do faktu, że już 70% białoruskiego eksportu trafia właśnie tam. Złośliwi mogliby stwierdzić, że uzależnienie ponad 2/3 swojego eksportu od jednego rynku jest dość ryzykownym ruchem, ale jak widać, zaufanie do rynku rosyjskiego jest u Łukaszenki bezgraniczne.

Widać było wyraźnie, że część o gospodarce, jak to zwykle bywało w przemówieniach białoruskiego lidera, była najmocniej obudowana. Chwalił białoruskich naukowców i podkreślał ogromny potencjał w rozwoju “импортозамещения”, czyli zamienników dla produkcji zachodniej. Rozwój w sektorze przemysłu samochodowego, czy lotniczego we współpracy z Federacją Rosyjską. Trzeba również “rozruszać” park wysokich technologii, a także zagwarantować uczciwe wynagrodzenia pracownikom, poprawić drogi, znaleźć nowe rynki zbytu dla realizacji produkcji, stworzyć nowe ścieżki logistyczne. Łukaszenka uznał też, że udało się zrealizować politykę obniżania cen.

Czwartym elementem białoruskiej suwerenności w opinii białoruskiego prezydenta ma być sprawiedliwość społeczna, która jest ściśle powiązana z gospodarką. W tym aspekcie Łukaszenka opisał niesprawiedliwe jego zdaniem koncentrowanie kapitału w rękach pojedynczych osób lub firm na zachodzie i zestawiał to z Białorusią, która gwarantuje swoim obywatelom właśnie sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie socjalne. Stanowiło to wstęp do opisanego szeregu już odniesionych sukcesów, w tym w walce z podnoszeniem cen. Łukaszenka stwierdził też, że Białoruś jest otwarta dla obcokrajowców, którzy uciekają od wojny czy szukają “społecznej stabilności i ochrony”, a także dla tych, którzy uciekają przed występami zachodniej cywilizacji(?).

Piątym elementem białoruskiej suwerenności ma być suwerenna polityka zagraniczna, w rozumieniu Łukaszenki wyznaczana przez suwerenność decyzji lidera. Sam białoruski prezydent nie widzi takowych wśród liderów europejskich, gdyż wszyscy oni mają być podporządkowani USA. Łukaszenka dał przy tym przykład wspaniałe eurazjatyckiego myślenia, przekonując, że “Zachodu” już nie ma i są w zasadzie tylko Stany Zjednoczone Ameryki, które dominują Europę i niszczą Unię Europejską, aby ta się im nie sprzeciwiała. Jedyłą nadzieją dla “zachowania”

Europy ma być w przekonaniu Łukaszenki współpraca z “nimi”, czyli z Białorusią i przede wszystkim z Rosją. Jest to myśl, której nie powstydziliby się nie tylko Władimir Putin, ale nawet Aleksander Dugin.

Z tego też powodu, podobnie jak w gospodarce, Białoruś skupia się na dwóch swoich głównych sojusznikach. Przede wszystkim na Rosji, z którą współpracuje już na wielu polach, a także na Chinach. W kontekście samej Rosji Łukaszenka przekonywał, że w ramach Państwa Związkowego udało się stworzyć model integracji, który stał się wzorcowym dla analogicznych struktur na obszarze poradzieckim. Co dokładnie prezydent miał na myśli, nie wiadomo, ponieważ na ten moment trudno jest szukać drugiej, tak ścisłej kooperacji jak ta, która ma miejsce między Mińskiem i Moskwą.

Szóstym elementem suwerenności Białorusi ma być obronność państwa i tutaj Łukaszenka przede wszystkim skupiał się na broni nuklearnej, którą Rosja zdecydowała się składować na terytorium swojego sąsiada. Przede wszystkim raz jeszcze Łukaszenka powtórzył, że jest to straszliwa broń, a tak która będzie przechowywana na terytorium Białorusi, ma być silniejsza od tej zrzuconej na Hiroszimę i Nagasaki. Podzielił się przy tym przemyśleniem, że nikt taką bronią nie będzie się posługiwał “jak zabawką” oprócz naturalnie Stanów Zjednoczonych, które w jego przekonaniu, gdyby znajdowały się w takiej sytuacji, jak Rosja obecnie już by jej użyły.

Tutaj warto podkreślić ciekawy zwrot. Łukaszenka nie tylko mówił o “powrocie” broni nuklearnej na Białoruś, nawiązując do gwarancji, które Mińsk miał otrzymać zrzekając się jej w latach 90. Mówiąc o rosyjskiej broni nuklearnej stwierdził, że “to nasza broń, która będzie wspierać suwerenność i niepodległość”. W zasadzie, gdyby oceniać sytuację Białorusi jedynie na podstawie tego wystąpienia można by uznać, że Białoruś dołączyła do grona mocarstw nuklearnych.

Poza tym Łukaszenka raz jeszcze podkreślił, że Białoruś stoi na zachodniej flance Państwa Związkowego, którą broń. Przyznał, że Białoruś uzbraja i wyposaża rosyjskich żołnierzy, którzy trafiają do “regionalnego zgrupowania wojsk” i uczestniczy w tym 500 białoruskich oficerów. Jednak obecność tych żołnierzy znowu, nie jest dowodem na utratę przez Białoruś suwerenności względem Rosji, ponieważ to Łukaszenka dowodzi wojskami znajdującymi się na terytorium Białorusi, a rosyjskich żołnierzy sam na swoje terytorium zaprosił. Znowu, aby przygotować ich do potencjalnej agresji ze strony Zachodu.

### **Transfer władzy**

Warto w tym miejscu napisać kilka słów na marginesie wszystkiego, co powiedział białoruski lider. Po

pierwsze, bardzo często w jego wystąpieniu pojawiało się nawiązywanie do słów “demokracja” i “demokratyczny”. Samo wystąpienie Łukaszenki zakończyło się sesją pytań i odpowiedzi. Ten nowy element swojego corocznego wystąpienia Łukaszenka nazwał “demokratycznym krokiem”. Wskazał również demokratyczne wartości, które kształtują narodową ideę Białorusi – pragnienie zachowania pokoju, budowanie dla dobra przyszłości Białorusi oraz sprawiedliwość społeczna. Na przestrzeni całego wystąpienia Łukaszenka kilka razy zestawiał demokrację nazwijmy ją “zachodnią” z prawdziwą demokracją i demokratyzacją władzy w Białorusi, której przykładem ma być na przykład nowa białoruska konstytucja.

Co tyczy się samego transferu władzy, Łukaszenka przywoływał nowy mechanizm sprawowania władzy, inny niż dotychczas, oparty w dużym stopniu na prezydenckich dekreтах. Łukaszenka przekonywał, że stworzył nową konstytucję w taki sposób, aby nowy prezydent i nowe pokolenie nie rządziło już w ten sposób. Ma to też służyć zabezpieczeniu całego systemu przed nieznanym, nowym prezydentem, który może społeczeństwo oszukać gładkimi słowami.

Łukaszenka powtórzył po raz kolejny, że nie planuje być prezydentem do śmierci. Zaznaczył też, że jego dzieci nie będą prezydentami Białorusi. Wszystkich deputowanych WZN (Wszeczbiałoruskiego Zgromadzenia Narodowego – BT), przedstawicieli rad lokalnych, parlament będzie wybierał białoruski naród i tylko on, a nie “jacyś mityczni obserwatorzy OBWE”.

Ta część wystąpienia Łukaszenki pokazuje wyraźnie, dlaczego prezydentowi Białorusi tak bardzo podoba się określenie “baćka”, czyli “ojczulek”. Swego czasu w Polsce dyskutowało się na temat tego, że to słowo zniknęło z użycia i poza Polską nikt już tak w zasadzie na Łukaszenkę nie mówi. Później jednak, po 2020 roku wróciło do użytku w ramach miękkiej propagandy (tudzież prezydenckiego PRu, mówiąc bardziej zachodnim językiem), prowadzonej choćby przez profil “Pul Pervogo” w Telegramie. Łukaszenka zachowuje się w stosunku do Białorusinów nie jak wybrany demokratycznie prezydent, czyli de facto urzędnik, ale właśnie jako “ojczulek”. Widać wyraźnie, że sam wierzy w to, że potrzebuje spełnić wyjątkową, dziejową misję względem Białorusinów i dopiero gdy ją wypełni, będzie mógł oddać urząd jakimś nieznanym osobom wybranym w wyborach, którym z zasady nie będzie można do końca ufać.

(Miłośnikom popkultury mogą się tutaj pojawić nawiązania do Thanosa z uniwersum Marvela, który wychodził z założenia, że tylko on może zagwarantować przywrócenie równowagi we wszechświecie, bo jako jedyny ma wystarczająco silną wolę. Łukaszenka nawet dokonał metaforycznego “pstryknięcia palcami”, dzieląc Białorusinów

na patriotów, którzy zostali w kraju i na “uciekierów”, którzy chcą Białoruś zniszczyć... trop z pewnością wart pociągnięcia – BT).

### **Podsumowanie – nic nowego pod słońcem**

Wystąpienie Alaksandra Łukaszenki nie przyniosło wielu nowości, ale stanowiło skondensowaną (jak na możliwości tego formatu) opowieść o tym jak on, a co za tym idzie jego administracja, postrzega świat. Przykre z pewnością jest to, że w świecie Alaksandra Łukaszenki żelazna kurtyna faktycznie już opadła, a Białoruś wraz z Rosją stoi naprzeciw imperialistycznym zapędów Waszyngtonu. Łukaszenka faktycznie łączy “ruskie” z “rosyjskim” i naprzemiennie jest albo Białorusinem, albo Rosjaninem, mówi “my” mając na myśli swoich współobywateli, ale także rosyjski świat, którego ewidentnie czuje się częścią.

W świecie przedstawionym przez Łukaszenkę Zachód od lat stara się Białoruś zniszczyć, przede wszystkim za pomocą sankcji, jednak powód, dla których te sankcje się pojawiają, sprowadzany jest do wojny cywilizacji zachodu ze wschodem. Łukaszenka pomija okresy jakiegokolwiek odprężenia w relacjach z zachodem, gdyż takie niuanse nie pasują mu do narracji. Narracji zresztą wybitnie rosyjskiej, gdyż dotychczas to właśnie Moskwa przodowała w tworzeniu na siłę świata multipolarnego, w którym oczywiście jako mocarstwo musi zajmować szczególną pozycję. W białoruskim prezydencie zdaje się pobrzmiewać chęć faktycznie stania się częścią tej potęgi, stąd tak często i chętnie o niej mówi.

Warto tutaj podkreślić, że jeżeli nawet wystąpienie Łukaszenki nie było konsultowane z Moskwą, a zapewne nie było, to w ustawicznym przekonywaniu o rosyjskiej potędze militarnej widać wyraźnie chęć zastraszenia zachodnich społeczeństw straszliwym gniewem Moskwy, który nieuchronnie nadejdzie. Powtarzanie że teraz jest moment, gdy Ukraina i Rosja powinny usiąść do stołu rozmów bez jakichkolwiek warunków wstępnych, nie jest de facto granicą na pokój, a na taktyczną pauzę, która Rosji faktycznie może pozwolić zacząć odbudowywać swój militarny potencjał. Na ten moment nie ma bowiem szans na jakikolwiek trwałe pokój między Ukrainą i Rosją, ponieważ to właśnie Moskwa nie ma możliwości przedstawienia tej wojny jako sukcesu.

Na zakończenie warto też zwrócić uwagę na styl samego wystąpienia. To wyraźnie ulubiona przez Łukaszenkę forma sprawowania władzy, jaką jest publiczne występowanie przed tysiącem delegatów. Białoruski prezydent czuje się tutaj doskonale. Jest swobodny, wie w jaki sposób ma mówić. Mamy tutaj Łukaszenkę w 100%, prowadzącego politykę i narrację w taki sposób jak robił

to od zawsze. Używa swojskiego, lekko nawet knajackiego języka. Jest zrelaksowany, rzuca nawet dowcipy o tym, że nie schudł w okresie walki z podnoszeniem cen (nawiązując do analiz “onych”, którzy przepowiadali, że w Białorusi pojawią się problemy z zaopatrzeniem w żywność). Nie powinno zatem dziwić, że to właśnie Wszechbiałoruskie Zgromadzenie Narodowe, które ma liczyć ponad 1000 deputowanych, jest wymarzoną dla niego wehikulem do dalszego sprawowania władzy, czy to jako prezydent, czy jako przewodniczący tegoż Zgromadzenia.

## Wymiana za Andrzeja Poczobuta

W ramach pytań, które zadawano Łukaszence po jego wystąpieniu, zapytano białoruskiego prezydenta o sprawę Andrzeja Poczobuta. Dla przypomnienia, polskiego pochodzenia dziennikarz znajduje się obecnie w więzieniu w Grodnie, a niedawno zapadł na niego wyrok skazujący na 8 lat więzienia o zaostrzonym rygorze. Po tym wydarzeniu Polska zdecydowała się bezprecedensowo zamknąć przejście graniczne z Białorusią w Bobrownikach, argumentując to kwestiami bezpieczeństwa narodowego.

Łukaszenka stwierdził, że mógłby się zgodzić na wymianę Poczobuta, jednak nie “jeden na jednego” i zażądał, aby za osobę dziennikarza “wymienić” Narodowy Zarząd Antykryzysowy na czele z Pawłem Łatuszką. Jak stwierdził białoruski przywódca, “Ten rząd na czele z Łatuszką, a ja daję im Poczobuta. Do wieczora rozwiążemy problem”.

Co ciekawe do propozycji Łukaszenki odniósł się sam zainteresowany, czyli lider NAU. Oświadczył, że on, jak również męska część Narodowego Zarządu Antykryzysowego są gotowi do wymiany na wszystkich więźniów politycznych, którzy znajdują się w aresztach i zakładach karnych na Białorusi. Według oceny organizacji obrony praw człowieka przytaczanej przez NAU w Białorusi jest obecnie 1466 więźniów politycznych, a według ocen ekspertów nawet 5 tysięcy.

## Zatrzymano rosyjskich szpiegów białoruskiego pochodzenia w Polsce

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała w marcu grupę 6 osób, którzy mieli pracować na rzecz rosyjskiego wywiadu. Informację jako pierwsze podało radio RMF, jednak chwilę potem dołączyła do nich... białoruska agencja informacyjna BiełTA. Białorusini podali informację, że wśród zatrzymanych miało znaleźć się trzech obywateli Białorusi.

BiełTA opublikowała nie tylko ich dane, ale również rozmowy z ich rodziną i bliskimi. Wśród zatrzymanych mieli znajdować się: Władisław P. (29 lat), Maria M. (19 lat) i Nikołaj M. (lat 52). Strona białoruska podała ich pełne

imiona i nazwiska. W rosyjskiej i białoruskiej infosferze dość szybko zaczęto się nabijać z działań polskiego kontrwywiadu, podkreślając w szczególności wiek najmłodszej spośród zatrzymanych, czyli właśnie Marii M., która ma być studentką z Mińska. BiełTA w swojej informacji określiła działania Polski jako “polowanie na czarownicę”.

Co ciekawe, strona polska podając informację o zatrzymaniu 6 osób (pozostała trójka miała być obywatelami Rosji) nie podała żadnych danych pozwalających na ich identyfikację. Stąd dziwnym jest przedstawienie przez stronę białoruską od razu wszystkich danych dotyczących tych osób, a także fakt, że Białorusini od razu wiedzieli, kto właściwie został zatrzymany.

Sami zatrzymani mieli, jak poinformował minister Mariusz Kamiński, zbierać informację na temat transportów wysyłanych na Ukrainę. Prowadzili monitoring tras kolejowych, dokumentowali transporty z uzbrojeniem, a także mieli przygotowywać się do akcji dywersyjnych.

Po reakcji białoruskiej pojawiły się informacje o zatrzymaniu kolejnych rosyjskich szpiegów, jednak polskie służby czy politycy nie odnieśli się do informacji podanych przez media białoruskie.